

TORUŃSKI INFORMATOR
KULTURALNO-ARTYSTYCZNY

IKAR

LISTOPAD/2013

11/123/2013

ISSN 1731-4704

11





Grafika: Iwona Liegmann

Nie damy Państwu w listopadzie jesiennie się rozleniwic. To kolejny miesiąc dużych, po części międzynarodowych wydarzeń. Będą imprezy doroczne, jak Toruń Blues Meeting, Toruńskie Spotkania Teatrów Jednego Aktora, Toruński Festiwal Książki. Wraca też muzyczno-wizualny festiwal Pole Widzenia/Pole Słyszenia, zaś po trzech latach odbędzie się w nowej formule Międzynarodowy Festiwal Skrzypiec, w ramach którego przewidziano kolejny konkurs skrzypcowy. Obie imprezy poświęcone zostały Witoldowi Lutosławskiemu w 100. rocznicę urodzin. W listopadzie czeka nas także wielkie otwarcie. Swoją działalność zainauguruje Centrum Nowoczesności „Młyn Wiedzy”.

W tym numerze ogłaszamy również konkurs literacki związany z nowym mostem (str. 33) oraz piszemy o ciekawych wydawnictwach literackich i muzycznych. Jak zawsze zapraszamy też do lektury wywiadu. Tym razem naszym gościem jest Małgorzata Szumowska.

Redaktor prowadząca
MAGDALENA KUJAWA

IKAR

tylkar w wersji elektronicznej: www.torun.pl, zakładka Ikar; www.facebook.com/ikartorun

Wydawca: Urząd Miasta Torunia, Wały gen. Sikorskiego 8

Redaktor prowadzący: Magdalena Kujawa (tel. 56 611-86-82, e-mail: m.kujawa@um.torun.pl, www.torun.pl/ikar)

Okładka i program: Maria Dek, grafika: Iwona Liegmann

Foto: Magdalena Kujawa, Małgorzata Litwin, Adam Zakrzewski, archiwa artystów i organizatorów, Internet

Skład i przygotowanie: Marcin Treichel (608-59-00-71, www.treichel.pl)

Druk: Petit-Graf, 87-300 Brodnica, ul. Jodłowa 6, tel./fax 56 498 69-68

Nakład: 2300 egz.

Projekt szaty graficznej i logo: Rafat Drzycimski

Uwaga! Informator redagowany jest z wyprzedzeniem, mogą więc nastąpić zmiany w programach niektórych imprez.

11

■ Wydarzenie miesiąca 2-10,31

Dotknąć wiedzy
Skrzypce w perspektywie
Feministyczny blues
Mniejszość ma rację
Dźwięk zobrazowany
Teatr najmniejszy

■ Repertuar na listopad 11-30

Programy instytucji kultury

■ Krótka o kulturze 32-33

Strasznie piękne opowiesci
Mgławicowe dźwięki

■ Konkurs literacki 33

Prosto z mostu

■ Rozmowa miesiąca 34-36

Pierwsza jest impresja - wywiad z Małgorzatą Szumowską

■ Kopernikański Toruń 37

Panna Anna

■ Kulturalny październik w obiektywie 38-39

Fotograficzny przegląd wydarzeń

■ Dziesięć na dekadę 40

Ballada z dziesiątką

11

LISTOPAD/2013

&

Dotknąć wiedzy

■ **6 kondygnacji, 5000 m kw. powierzchni, 2 wystawy stałe i 7 czasowych – te liczby dają tylko zarys skali, w jakiej poruszać się będziemy w Centrum Nowoczesności „Młyn Wiedzy”. Najważniejsze jednak jest to, że w atrakcyjny, multimedialny i interaktywny sposób młodzi i starsi będą odtąd mogli tutaj poszerzać swoją wiedzę w wielu dziedzinach. Otwarcie potrwa trzy dni: od 9 do 11 listopada.**

Prowadzona przez niespełna dwa lata adaptacja dawnych młynów Richtera przy ul. Łokietka została zakończona. Wnętrze budynku niemal całkowicie przebudowano i dostosowano do wymogów nowoczesnej instytucji. Od tej pory w tym miejscu przez zabawę będzie można dojść do wiedzy, a nauka okaże się fascynującą przygodą.

Sercem centrum jest biegnące przez wszystkie kondygnacje (lina o długości 33 m) wahadło Foucaulta, którego przemieszczanie stanowi dowód na ruch wirowy Ziemi. To najdłuższe zamontowane na stałe wahadło w Polsce.

- Nawiązujemy w centrum do tradycji kopernikańskiej Torunia, a także do osiągnięć współczesnej astronomii – podkreśla dyrektor „Młyna Wiedzy” **Monika Wiśniewska**. - Pokazujemy to, co Toruń ma najlepszego.

Nie tylko kosmos

Nie tylko poprzez wahadło, ale także za pośrednictwem dwóch wystaw stałych instytucja będzie nawiązywać do tego, co najlepsze w Toruniu. Pierwsza z prezentacji, „O obrotach”, opowie o ruchu obrotowym Ziemi i wyjaśni znaczenie, jakie ten fakt ma dla życia na naszej planecie. Nawiązując do dzieła Kopernika, ekspozycja pokaże także najnowsze osiągnięcia w dziedzinie badań kosmicznych. Informacje zaprezentowane zostaną na dwudziestu monitorach

z panelem dotykowym. Zwiedzający będą mogli wejść również do modelu sondy kosmicznej. W sumie wystawę stworzy 26 interaktywnych stanowisk, przy których poznamy historię obrotów: od koła, przez ruch Ziemi, układy planetarne, aż po podróże kosmiczne.

Ale Toruń to nie tylko kosmos. Wielki wpływ na historię miasta miała również obecność rzeki. To dzięki niej przed wiekami Toruń należał do najważniejszych ośrodków handlowych, a mieszkańcy żyli w dostatku. Dlatego druga wystawa na stałe czynna w „Młynie Wiedzy” to „Rzeka”. Jej głównym eksponatem jest największy w Polsce, 20-metrowy model koryta rzeki. W miniaturze zobaczyć będzie można nurt - od źródeł po ujście. Interaktywne stanowiska pozwolą zwiedzającym poznać zarówno prawa fizyki rządzące jego poszczególnymi fragmentami, jak i uzyskać informacje przyrodnicze związane z życiem w otoczeniu płynącej wody. Widzowie znajdą tu również modele tamy i oczyszczalni ścieków. Ten ostatni nie tylko ma służyć objaśnieniu, na czym polega filtrowanie, ale będzie miał zastosowanie praktyczne. Przez rzekę w ciągu doby przepływać będzie ok. 3 m sześć. wody i w celu zapewnienia bezpieczeństwa zwiedzających, musi być ona oczyszczana.

Zobacz i doświadcz

Te ekspozycje odtąd znajdziemy na I i II piętrze centrum. Od początku jednak „Młyn Wiedzy” oferować będzie atrakcyjne wystawy czasowe. Na otwarcie przygotowano ich aż osiem. Pierwsza z nich będzie miała charakter biograficzny, poświęcona zostanie bowiem naukowcowi o międzynarodowej sławie, któremu świat zawdzięcza stworzenie podstaw przemysłu elektronicznego, prof. Jerzemu Czocharalskiemu. Obok „Rzeki”, na tym samym piętrze, usytuowana zostanie ekspozycja „Życie”, która pozwoli zajrzeć do wnętrza ludzkiego ciała i dzięki licznym modelom i mikroskopom poznać jego anatomie. Piętro wyżej zwiedza-

jący zabawią się w elektryków. Na 12 stanowiskach będzie można samodzielnie wykonać doświadczenia, które wyjaśnią, czym są odnawialne źródła energii albo na czym polega obwód zamknięty.

Tych, którzy nie lubią ciszy sal wystawienniczych, zapewnimy, że w tej placówce nie zabraknie dźwięków. Świadczy o tym tytuł kolejnej wystawy: „Gra i buczy”. Jak zapewniają organizatorzy, będzie tu można nie tylko posłuchać, ale wręcz dotknąć dźwięku, a nawet przejść się po nim.

Optyce poświęcone będą wystawy na IV i V piętrze. Ekspozycja „Od lunety Galileusza do teleskopu kosmicznego” przeprowadzi nas przez historię urządzeń do obserwacji nieba. Wielką atrakcją będzie z pewnością prezentacja „Kalejdoskop – przewrotne oko”. Olbrzymi model pełen luster przeniesie widzów do zupełnie nowej rzeczywistości, w której, jak zapewniają twórcy, można bezboleśnie stracić rękę, ale za to zyskać twarz kolegi oraz popracować nad koordynacją ruchów w okolicznościach, w których mózg odbiera sprzeczne sygnały. Dopełnieniem tematu będzie wystawa „Barwy ze słońca”. O ile wcześniej przez zabawę poznamy działanie lunety, camera obscura czy aparatu fotograficznego, o tyle tutaj stworzymy obraz nie tylko w kolorze, ale i w trójwymiarze.

Ale centrum to nie tylko wystawy. To także bogaty program edukacyjny, dla którego przewidziano osobne przestrzenie warsztatowe. Warto również dodać, że „Młyn Wiedzy” w pełni dostosowany jest do potrzeb osób niepełnosprawnych. Na trzy dni otwarcia organizatorzy przewidują szereg pokazów, animacji i interaktywnych eksperymentów. **(młki)**



Skrzypce w perspektywie

■ **Co trzy lata do Torunia przyjeżdżają młodzi skrzypkowie z różnych krajów, by wziąć udział w artystycznej rywalizacji. Tym razem konkurs stanowi część większej imprezy: Międzynarodowego Festiwalu Skrzypcowego. Wydarzenia będą miały miejsce między 11 listopada a 2 grudnia, głównie w Dworze Artusa.**

Tegoroczna, rozszerzona formuła imprezy będzie okazją do obserwowania rodzących się talentów oraz spotkania z mistrzami. W 100-lecie urodzin Witolda Lutosławskiego właśnie temu wybitnemu twórcy dedykowany jest festiwal. Część konkursowa obudowana będzie szeregiem koncertów i wydarzeń edukacyjnych poświęconych wiolinistycie.

Smyczkowa rywalizacja

Sercem festiwalu będzie jednak III Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy, do którego zakwalifikowano 28 wykonawców poniżej 30. roku życia. Większość z nich to Polacy, ale sporą część stanowią przedstawiciele Japonii, Korei Płd. czy Białorusi. Część z nich również mieszka w innych zakątkach świata niż te, z których pochodzą. Przesłuchania konkursowe odbędą się 24-28 listopada, finały przewidziano na 30 listopada – 1 grudnia, zaś 2 grudnia najlepszych posłuchamy

w koncercie laureatów w Dworze Artusa. Wcześniej jednak rywalizujący o Astrolabium Kopernika będą musieli zmierzyć się w trzech etapach. Po pierwszym pozostanie najwyżej dwunastu muzyków i ci wykonają ok. 40-minutowy recital. Do trzeciego etapu jurorzy zakwalifikują maksimum sześć osób. Najlepsi wykonawcą będą utwory na skrzypce i orkiestrę. Do wyboru będą mieli Symfonię hiszpańską E. Lalo, Koncert skrzypcowy D-dur P. Czajkowskiego i I Koncert skrzypcowy K. Szymanowskiego. Młodych skrzypków oceniać będzie międzynarodowe jury pod przewodnictwem prof. Bartłomieja Nizioła. Honorowym Prezydentem Konkursu jest prof. Krzysztof Penderecki.

Mistrzowie na scenie

Bardzo ciekawie zapowiadają się festiwalowe koncerty. Na inaugurację, 11 listopada, wraz z Orkiestrą Sinfonietta Cracovia wystąpi torunianka, laureatka Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego Anna Maria Staśkiewicz oraz dyrygent i skrzypek Robert Kabara. W wykonaniu artystów usłyszymy Koncert skrzypcowy a-moll J.S. Bacha, „Sinfonia Concertante” W.A. Mozarta oraz Souvenir de Florence P.I. Czajkowskiego. 21 listopada z okazji Roku Lutosławskiego na scenie Dworu Artusa zabrzmiały koncerty na orkiestrę i na wiolonczelę tego wybitnego kompozytora. Z Toruńską Orkiestrą Symfoniczną wystąpi znakomity polski wiolonczelista Tomasz Strahl.

Koncert inauguracyjny konkursu skrzypcowego będzie popisem umiejętności przewodniczącego jury Bartłomieja Nizioła. Ten mieszkający w Szwajcarii artysta najpierw



Anna Maria Staśkiewicz



Bartłomiej Nizioł

był laureatem licznych międzynarodowych konkursów skrzypcowych w Polsce i na świecie, a teraz sam zasiada w gremiach jurorskich. Podczas koncertu przy fortepianie towarzyszyć mu będzie Marcin Sikorski. W wykonaniu artystów zabrzmiały utwory G. Bacewicz, J. Brahmsa i C. Debussy'ego. W ramach festiwalu, oprócz konkursu głównego, zorganizowano jeszcze dwa mniejsze: kompozytorski i na recenzję muzyczną. Ich podsumowaniu towarzyszyć będzie 1 grudnia w Ratuszu Staromiejskim koncert Atom String Quartet, jazzowego kwartetu smyczkowego.



Marcin Natęcz-Niesiołowski

Jan „Ptaszyn” Wróblewski określił muzyków w następujący sposób: „czterech najsympatyczniejszych rzępałtów z siłą rażenia adekwatną do nazwy zespołu”.

Instrument od podszewki

Ale na tym nie koniec atrakcji. Organizatorzy zadbałi także o edukację. W ramach festiwalu odbędzie się Wiolinistyczne Studium Ucznia. Będzie to okazją do obejrzenia filmów „Purpurowe skrzypce” i „Lawendowe wzgórze” oraz wzięcia udziału w wykładach i pokazach poświęconych wielkim polskim skrzypkom, a także sztuce konstruowania instrumentu. Wygłoszą je świetni pedagodzy muzyczni: prof. Maria Komorowska i prof. Andrzej Łapa. Oferta skierowana jest do grup zorganizowanych, ale mogą z niej skorzystać również odbiorcy indywidualni. Seanse odbędą się w Centrum Sztuki Współczesnej, zaś wykłady w Ratuszu Staromiejskim. Ciekawym elementem festiwalu będzie również 16 listopada w CSW impreza „Gramoclassic”, czyli giełda płyt winylowych i kompaktowych.

Organizatorem Międzynarodowego Festiwalu Skrzypiec jest Toruńska Orkiestra Symfoniczna. Dyrektorem imprezy jest Michał E. Staśkiewicz, zaś dyrektorem artystycznym prof. Mirosław J. Błaszczyk.

(mni)

Feministyczny blues

■ **Najbardziej kobieca i najbardziej międzynarodowa z dotychczasowych będzie tegoroczna odsłona Toruń Blues Meeting. 22-23 listopada w Akademickim Centrum Kultury i Sztuki Od Nowa festiwal odbędzie się po raz dwudziesty czwarty.**

- Lubię ustanawiać rekordy – stwierdza dyrektor Od Nowy **Maurycy Męczałski**. - W tym roku mamy bluesmanów z aż trzech kontynentów i ośmiu krajów. Mamy też dwanaście zespołów, a zawsze było ich dziesięć.

Zwiększona liczba występujących na festiwalu ma swoje uzasadnienie. Na zakończenie każdego wieczoru jeden wykonawca zaprezentuje się na małej scenie, inicjując w ten sposób jam sessions.

Jak zawsze Toruń Blues Meeting będzie okazją do spotkania z artystami znanymi i uznanymi, ale także zaprezentuje wschodzące gwiazdy tego gatunku muzyki. To również możliwość zetknięcia z wieloma odmianami bluesa – od łagodnych akustycznych dźwięków po mocne elektryczne brzmienia spod znaku rocka.

Prosto z Ameryki

Najważniejszym gościem tej edycji będzie amerykański gitarzysta i wokalista Eric Sardinas, który wystąpi z formacją Big Motor. Jego rozpoznawalny styl bierze się zapewne stąd, że mimo leworęczności gra na gitarze jak praworęczny.

- To ścisła czołówka światowego bluesa – podkreśla Maurycy. – Można się spodziewać mocnego, dynamicznego, głośnego grania z elementami rock'n'rollowymi czy nawet rockowymi.



The Soul Catchers International

Tego samego wieczoru wystąpi najbardziej międzynarodowa formacja festiwalu: Soul Catchers International. W skład zespołu wchodzi muzyki z USA, Indonezji, Japonii, Holandii i Niemiec, w tym syn znanego w Polsce z współpracy z Walk Away perkusjonalisty Nippy'ego Noyi. Jak sama nazwa wskazuje, zespół zafunduje blues ze sporą domieszką muzyki soul.

Jako się rzekło, tegoroczny festiwal będzie miał spory pierwiastek kobiecy. Po kilku latach przerwy wraca do Torunia pierwsza dama polskiego bluesa Martyna Jakubowicz. Artystka wkrótce wydaje nową płytę, być może więc koncert będzie okazją do posłuchania zupełnie nowych piosenek. To propozycja dla miłośników akustycznej odmiany bluesa.

Tego samego wieczoru na scenie pojawi się jeszcze jedna uzdolniona wokalistka - Magda Piskorczyk. Czarny, dojrzały głos artystki to nie jedyny jej atut. Piskorczyk jest też instrumentalistką: gra na gitarze

akustycznej, elektrycznej i basowej oraz na instrumentach perkusyjnych. Na jej repertuar składają się własne kompozycje oraz standardy bluesowe, jazzowe, rockowe, muzyka gospel, funk i soul. W 2011 r. wydała album w hołdzie Mahalii Jackson w 100. rocznicę jej urodzin.

Z funkowo-bluesowym HooDoo Band wystąpi kolejna świetna wokalistka. Alicję Janosz szeroka publiczność pamięta jako pierwszą laureatkę talent-show „Idol”. W wykonaniu HooDoo Band odbiorcy otrzymają z pewnością sporą dawkę energii. Zespół nagrał ostatnio płytę unplugged, na której oprócz autorskich utworów znajdziemy hity The Rolling Stones.

Pierwszego dnia festiwalu na małej scenie jam session zainauguruje formacja Blues Drawers.

Różne pokolenia

Także sobotni wieczór zaspokoi zarówno gusta tej części publiczności, która oczekuje spotkania z weteranami bluesa, jak i tej, która chce poznawać nowe zjawiska. Nie zabraknie więc stałych gości festiwalu: formacji Dżem oraz toruńskiej Tortlilli, choć ta ostatnia wystąpi w nieco zmienionym składzie, z nową wokalistką Martą Ciosek. Z kolei po raz pierwszy usłyszymy w Toruniu czesko-polską formację o uroczej nazwie Večerek & Green Company. To oferta dla amatorów akustycznego grania. Z kolei mocniejsze brzmienia zapewni blues-rockowa, polsko-portugalska grupa Tres Hombres. A jeśli ktoś w piątek nie nasyci się ciekawymi kobiecymi głosami, niech w sobotę posłucha The Moongang, z wokalistką o niezwykłej sile w gardle Joanną Knitter. Tę postać skojarzą także zapewne fani jazzu, bowiem współpracowała ona m.in. z Leszkiem Kułakowskim. Także w brzmieniu The Moongang oprócz bluesa słychać elementy jazzu, ale również soulu, funky i rocka oraz muzycznych eksperymentów. Na zakończenie wieczoru na małej scenie wystąpi formacja Mojo, która zaprosi do wspólnego muzykowania na jam session.

(maki)

Mniejszość ma rację

■ **Głęboko wierzymy, że czytelnicy „Ikar” należą do mniejszości. Do tej mniejszości, stanowiącej ok. 39% społeczeństwa, która widzi SENS w sięganiu po piękne słowo pisane. Do nich właśnie kierowany jest Toruński Festiwal Książki, który odbędzie się 4-9 listopada.**

Warsztaty, spotkania, dyskusje, koncert, wystawa – wszystko po to, by promować czytelnictwo. Bo statystyki świadczą o tym, że taka promocja jest niezbędna. A listopadowe wieczory znakomicie nadają się do tego, by owinać się kocem, zaparzyć dobrą herbatę i czytać, czytać, czytać. Po co warto sięgnąć – podpowiedzą festiwalowe wydarzenia.

Z autorem twarzą w twarz

Trzon imprezy stanowią oczywiście spotkania autorskie. Będzie ich w tym roku sporo. Najważniejszy gość festiwalu to Eustachy Rylski, znakomity prozaik, dramaturg i scenarzysta. Twórca jest laureatem tegorocznej Nagrody Miast Partnerskich Torunia i Getyngi im. S.B. Lindego. Mistrz prozy obyczajowej z elementami psychologicznymi i społecznymi w swojej twórczości odwołuje się do wielkiej tradycji literackiej. Jego najnowsza powieść „Obok Julii” została znakomicie przyjęta przez krytykę i publiczność.

Miłośnicy kryminału z pewnością chętnie spotkają się z Mariuszem Czubajem, autorem poczytnych powieści, których głównym bohate-

rem jest komisarz Rudolf Heinz. Wraz z Markiem Krajewskim pisarz stworzył też kryminały „Aleja samobójców” i „Róże cmentarne”. Jest też Czubaj literaturoznawcą, więc rozmowa podczas spotkania niekoniecznie musi się ograniczyć do jego twórczości. Dla tych, którym fikcja nie wystarcza przygotowano spotkanie ze świetnym reportażystą Wojciechem Tochmanem. W swoich relacjach pisał on m.in. o dramatach ludzkich za naszą wschodnią granicą, w państwach byłej Jugosławii czy Rwandzie. Jego najnowsza książka „Eli, Eli” to wstrząsająca o opowieść o filipińskich slumsach. To także pozycja, która mówi o tym, jak postrzegamy cierpienie innych.

Nie zabraknie podczas festiwalu propozycji dla tych, których interesuje związek życia pisarza z jego dziełem. Do Torunia przyjedzie Dasso Saldivar, biograf Gabriela Garcii Marqueza.

Całą plejadę wspaniałych postaci życia literackiego gościć będziemy podczas spotkania z okazji 20-lecia „Kwartalnika Artystycznego. Kujawy i Pomorze”. W rozmowie udział wezmą Julia Hartwig, Anna Nasitowska, Stefan Chwin, Aleksander Fiut, Marek Kędziński, Ryszard Krynicki, Krzysztof Myszkowski, Leszek Szaruga. Dyskusję poprowadzi Jerzy Kisielewski, a dźwiękami gitary uświetni ją Janusz Strobel.

Z naszego podwórka

Jak zawsze festiwal jest również okazją do promowania lokalnych twórców. Wśród nich znajdzie się m.in. Mikołaj Wyrzykowski, 15-latek, który napisał baśń „Opowieści z sosnowego lasu”. Z Toruniem związany jest również Jerzy Lesław Ordan. Ten poeta, prozaik i działacz kulturalny wydał w tym roku powieść „Wiosenne przesilenie”. O scenariuszu i przewodniku po stałej ekspozycji w Muzeum Podróżników opowiedzą autorzy – Robert A. Dul oraz Magdalena Nierzwicka.

Z kolei Muzeum Etnograficzne promować będzie swoje najnowsze wydawnictwo – książkę i audiobook „Bajki dla odważnych” (więcej na ten temat na str. 32). O książce „U źródeł pamięci. O zapominaniu w historii teologii i literaturze” opowiedzą jej redaktorzy: ks. dr hab. Piotr Roszak, prof. Andrzej Radziwiński, prof. Mirosław Strzyżewski, ks. prof. Mirosław Mróz i Cezary Dobies. „Dotyk tęczy” to tytuł książki poetyckiej Wandy Wasickiej z niedalekiej Nieszawy. Z tą autorką również spotka się toruńska publiczność.

Książkowy warsztat

Festiwal to także okazja do zapoznania z książką od strony praktycznej. W tej dziedzinie przoduje Dom Muz, który przygotował szereg warsztatów dla starszych i młodszych. Na początek dla dorosłych warsztaty scrapbookingowe (to sztuka ręcznego ozdabiania). Uczestnicy stworzą piękne zakładki do książek. Dla dzieci placówka przygotowała warsztaty komiksowe nawiązujące do twórczości Fredry i Tuwima i warsztaty teatralno-plastyczne poświęcone mitom, nie tylko tym literackim. Połączeniem warsztatów plastycznych i spotkania autorskiego będzie impreza „Na gady nie ma rady” z udziałem Izy Niewiadomskiej-Labiak. W Centrum Sztuki Współczesnej młodzi ludzie dowiedzą się z kolei, czym był i jest dzisiaj ekslibris.

Uzupełnieniem programu festiwalu będzie koncert poetycko-szantowy w wykonaniu Andrzeja Koryckiego i Dominiki Żukowskiej (jedyna biletowana impreza festiwalu) oraz wystawa exlibrisów Krzysztofa Marka Bąka, Rajmunda Aszkowskiego i Marka Głowackiego.

Koordynatorem Toruńskiego Festiwalu Książki jest Wydział Kultury Urzędu Miasta Torunia. Imprezy odbywać się będą w Domu Muz, Dworze Artusa, Centrum Sztuki Współczesnej, Muzeum Okręgowym, hotelu Bulwar i Klubie Muzycznym Mocart. **(mał)**

XIX TORUŃSKI
FESTIWAL
KSIĄZKI

4-9 LISTOPADA 2013

Dźwięk zobrazowany

■ **Z okazji Roku Lutostawskiego właśnie temu kompozytorowi poświęcona zostanie czwarta edycja festiwalu Pole Widzenia – Pole Słyszania. Znakomici muzycy i artyści wizualni będą reinterpreterować dzieła tego wybitnego twórcy 15-16 listopada w Centrum Sztuki Współczesnej.**

Festiwal powinien zainteresować zarówno miłośników muzyki poważnej, jak i odbiorców sztuk wizualnych. To impreza, podczas której obraz i dźwięk uzupełniają się wzajemnie i są równoważne. W ciągu dwóch dni usłyszymy kompozycje Witolda Lutostawskiego oraz twórców mu bliskich, a także utwory zainspirowane dziełem i osobą mistrza. Festiwal udowodni, że muzyka tego artysty jest inspiracją dla reprezentantów innych dziedzin sztuki.

- Celem festiwalu jest pokazanie uniwersalnych wartości, jakie niesie ze sobą muzyka genialnego kompozytora – pisze kurator festiwalu **Krzysztof Białowicz**. - W dobie dominacji kultury wizualnej słuszną wydaje się szukanie nowych form prezentacji muzyki współczesnej.

Do Torunia przyjadą wybitni twórcy z Polski i zagranicy. Pierwszego dnia zaplanowano koncerty znakomitych zespołów kameralnych. Lutostawski Quartet to zespół mający renomę nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Oprócz utworów głównego bohatera festiwalu, w wykonaniu kwartetu usłyszymy również kompozycje Krzysztofa Pendereckiego i Pawła Mykiety. Znakomity poziom wykonawczy reprezentuje również Krakowski Kwintet Dęty, który, poza Lutostawskim, sięgnie również po kompozycje György'a Ligetiego, Grażyny Bacewicz i Wojciecha Kilara. Istotnym elementem obu koncertów będą subtelne i oszczędne kolorystycznie wizualizacje Roberta Seidla.

Drugi dzień festiwalu to same premiery. Rozpocznie go projekt „Avatar” firmowany nazwiskami takich twórców, jak Adam Bałdych (skrzypek jazzowy i awangardowy), Paweł Hendrich (kompozytor tworzący przy użyciu komputera) i Paweł Lisek (artysta wizualny). Będzie to improwizacja nawiązująca do Lutostawskiego, ale również do Bacha i Hildegardy z Bingen. „Lutostawski Homage” to z kolei tytuł projektu



tu świetnych niemieckich twórców Reinholda Friedla i Lillevana. Ten pierwszy, choć jest klasycznie wykształconym pianistą, ma na swoim koncie również znakomite dokonania awangardowe. W wykonaniu Lillevana możemy się spodziewać dynamicznych animacji, którymi nie raz uświetniał także wielkie orkiestrowe koncerty. „Lutoslavia” to premierowy projekt formacji Prenty stworzonej przez Konrada Kucza, Mateusza Kwiatkowskiego i Roberta Rasza. Z pewnością wielkim atutem tego

koncertu będzie strona wizualna, przygotowana przez wybitnego amerykańskiego artystę Raymonda Salvatore'a Harmona. Instalacja graffiti tego twórcy pokazana zostanie również pierwszego dnia festiwalu przed budynkiem CSW. Dopelnieniem atrakcji przygotowanych przez organizatorów będzie instalacja interaktywna Pawła Janickiego.

Na wszystkie wydarzenia wstęp jest wolny.

(mak)

Teatr najmniejszy

■ **Gdy na scenie tłum aktorów i dynamiczna akcja, łatwo przyciągnąć uwagę widza. Prawdziwym mistrzostwem jest jednak w pojedynkę stworzyć fascynującą rzeczywistość. Najlepsi z najlepszych podczas 28. Toruńskich Spotkań Teatrów Jednego Aktora pokażą, jak się to robi. Festiwal odbędzie się w Bajku Pomorskim 22-24 listopada.**

Przez trzy dni publiczność obejrzy 10 monodramów (9 z Polski i 1 z zagranicy) nagrodzonych na innych festiwalach. Obok młodych-zdolnych do Torunia przyjadą także znani i cenieni aktorzy.

Z programem skompilowanym ze swoich największych ról dramatycznych wystąpi znakomity aktor Andrzej Seweryn. To na rozpoczęcie spotkań, natomiast zakończy je Joanna Szczepkowska monodramem na podstawie własnego tekstu „Goła baba”. To opowieść o kilku kobietach, które rywalizują ze sobą artystycznie. Warto zaznaczyć, że istotnym elementem przedstawienia jest interakcja z publicznością.

A pomiędzy spotkaniami z dwójgim tuzów scen polskich, na widzów czeka szereg ciekawych zdarzeń teatralnych. W piątkowy wieczór ciekawostka dla torunian – spektakl „...podszyty” w wykonaniu dyrektora artystycznego Teatru im. Horzycy Bartosza Zaczykiewicza. Będą to wariacje na temat przedstawienia na motywach „Ferdynand”.

Sobotnie prezentacje rozpocznie spotkanie z tekstami Szekspira, Eliota oraz autorskimi. Marcin Bikowski z Teatru Malabar Hotel opowie życie malarza Francisca Bacona. Kiedyś aktorka Bajka Pomorskiego, później również związana z Teatrem Wiczy Anna Skubik zaprezentuje spektakl „Takaja” na podstawie tekstów Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk. Wcieli się ona w kilka ról: kobiety sukcesu w średnim wieku, nastoletniej galerianki oraz ofiary przemocy. Tego dnia zobaczymy również spektakl w wykonaniu słowackiej aktorki Milki Zimkowej, zaś Agnieszka Przepiórska w przedstawieniu



„I będą święta” opowie historię kobiety, która po katastrofie lotniczej, w której zginął jej mąż, wciągana jest w polityczne intrygi.

Aż pięć spektakli pokazanych zostanie w niedzielę. „Próba opisu – zwierzenia się z problemu niemożności bycia w pełni – z sobą, z drugim człowiekiem, ze światem” – tak zapowiadają twórcy przedstawienie Dominiki Handzik na podstawie tekstów Krystyny Miłobędzkiej. W „Novocento” w wykonaniu Mateusza Olszewskiego poznamy historię genialnego pianisty-samouka. „Shylock” w wykonaniu Piotra Kondrata oparty jest na „Kupcu weneckim” Szekspira. W lekki, zabawny sposób o związkach, sprawach erotycznych i marzeniach opowie w spektaklu „Kredyt zaufania” Iza Kała. Przedstawienia oceniać będzie kapituła złożona z przedstawicieli publiczności. Chętni do prac w kapitule mogą się zgłaszać do Bajka Pomorskiego do 15 listopada.

Ale TSTJA to nie tylko spektakle. W sobotę wieczorem czeka nas benefis Antoniego Słocińskiego, wieloletniego dyrektora Bajka Pomorskiego, z okazji 65-lecia pracy artystycznej. Zaplanowano również promocję książki Andrzeja Żurowskiego „Scenariusze Szekspirowskie”.

(mak)

Strasznie piękne opowieści



Ilustracja Barbary Górki

Księżniczki zakłęte w strzygi, diabły, czarownice i inne straszdyła zamieszkują „Bajki dla odważnych”. To wydana przez Muzeum Etnograficzne książka z audiobookiem, w której zawarto spisane w latach 50. XX w. przez Aldonę i Feliksa Paczkowskich z Włocławka baśnie ludowe, wcześniej przekazywane w tradycji ustnej. Paczkowscy brali udział w organizowanych przez muzeum konkursach i często otrzymywali w nich nagrody. Co ciekawe, nie byli ludźmi wykształconymi. Aldona skończyła dwie klasy szkoły powszechnej i była gospodynią domową, zaś Feliks murarzem, jednak oboje wykazywali się sporym talentem literackim.

Autorkami koncepcji książki i redaktorkami tomu są Hanna M. Łopatyńska i Agnieszka Kostrzewa z Muzeum Etnograficznego.

- Mamy w muzeum kilka tysięcy materiałów nadesłanych na rozmaite konkursy – opowiada **Hanna Łopatyńska**. - Przez długi czas te teksty leżały u nas w wersji rękopiśmiennej. Potem zostały na szczęście przepisane, bo po 50 latach byłyby nieczytelne.

W książce w wersji drukowanej zawarto sześć baśni. Mimo ich mrocznego, pełnego niepokoju charakteru, reguły są jasno określone: zło zostaje ukarane, a dobro zwycięża.

- W dzisiejszych czasach, kiedy w bajkach pokazywanych w telewizji czy grach komputerowych wartości są często zachwiane, chcemy zadbać o walory wychowawcze: pokazujemy jasny rozdział między dobrem i złem oraz to, że dobro zwycięża – podkreśla **Agnieszka Kostrzewa**.

Tajemnicza atmosfera spotęgowana jest w książce przez poetki, pełne symboli i aluzji ilustracje Barbary Górki. Klimat opowieści znakomicie oddano również na płycie. Wybrano na nią cztery baśnie, które usłyszymy w interpretacji aktorów z Białej Pomorskiej: Dominiki Miękus, Edyty Soboczyńskiej, Jacka Pysiaka i Krzysztofa Grzędy. Niepokojącą aurę tworzy muzyka i efekty dźwiękowe przygotowane przez Rafała Kołackiego i Jacka Doroszenkę. Płyta oraz oprawa graficzna książki została pomyślana tak, by po publikację mogły sięgnąć osoby z problemami ze wzrokiem (m.in. tekst pisany jest dużą czcionką).

„Bajki dla odważnych” kupić można w Muzeum Etnograficznym. 9 listopada o godz. 17.00 odbędzie się tam spotkanie promujące wydawnictwo, w którym wezmą udział wszyscy twórcy.

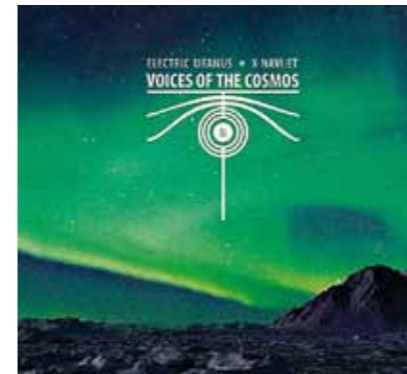
KONKURS

Dla naszych Czytelników mamy egzemplarz „Bajek dla odważnych”. Żeby go otrzymać, należy do 20 listopada przysłać na adres m.kujawa@um.torun.pl poprawną odpowiedź na pytanie: Kto jest patronką toruńskiego Muzeum Etnograficznego?

Spośród prawidłowych odpowiedzi wylosujemy zwycięską.

Mgławicowe dźwięki

W 2011 r. pisaliśmy o eksperymentalnym projekcie muzyczno-naukowym „Voices of the Cosmos” współtworzonym przez toruńskiego artystę Rafała Iwańskiego (znanego jako X-Navi:Et). Wraz z gruzińskim Wojciechem Ziębą (Electric Uranus) nagrali wtedy płytę, na której połączyli dźwięki instrumentów elektronicznych i akustycznych z dźwiękami z kosmosu, pozyskanymi przez radioteleskopy i inne urządzenia radiowe. To efekt współpracy twórców z Sebastianem Soberskim z gruzińskiego Planetarium i Obserwatorium Astronomicznego i Centrum Astronomii UMK. Krążek, mimo dość mrocznego charakteru, został dobrze przyjęty przez odbiorców. Właśnie ukazała się druga część projektu.



- „Voices of the Cosmos II” jest kontynuacją i rozwinięciem pierwszej płyty – opowiada **Rafał Iwański**. - Poprzednio trzonem były dźwięki pulsarów oraz nagrania z misji kosmicznych. Teraz tematem przewodnim są dźwięki aurory, czyli zorzy polarnej, a także Słońca i, podobnie jak poprzednio, pulsarów. Pulsary to tacy kosmiczni perkusiści. Zorza polarna jest zupełnie inna. Najbardziej przypomina świsty ptaków, owadów. Zderzając te dźwięki z muzyką elektroniczną, można stworzyć rzeczywiście kosmiczny klimat.

Druga część różni się od pierwszej również tym, że muzycy razem weszli do studia i pięć zamieszczonych na krążku utworów to ich wspólne kompozycje. Na płycie znalazły się także indywidualne utwory oraz dwa wcześniej zamieszczone na międzynarodowej kompilacji tematycznej „From Earth to Sirius”.

- Dziennikarze i słuchacze mówią, że ta płyta jest mniej mroczna niż poprzednia – dodaje Iwański. - Część utworów ma nawet strukturę piosenek. Niektórzy określają naszą muzykę jako eksperymentalną, awangardową, elektroniczną, ale na tej płycie słychać też, że wychowaliśmy się na nowej fali czy post rocku. Pod tym względem ta płyta ma bardziej niż poprzednia wymiar ziemski.

Na posłuchanie utworów w wersji koncertowej zapewne przyjdzie nam poczekać, ale w listopadzie będzie można Rafała Iwańskiego posłuchać na żywo w muzyczno-wizualnym projekcie „Miasto - Dźwięk - Obraz” stworzonym wraz z artystkami wizualnymi Ewą Bińczyk oraz Anną Pilewicz. 14 listopada w Klubie Kawalerka odbędzie się koncert elektro-akustyczny, połączony z wernisażem prac artystek, stanowiący premierę płyty winylowej i kasety X-Navi:Et „Dead City Voice”. **(mak)**



Prosto z mostu

W grudniu otwarty zostanie długo oczekiwany nowy toruński most. Z tej okazji Urząd Miasta Torunia ogłasza konkurs literacki dla Czytelników „Ikar”. A że przeprawy na rzekach od lat inspirowały twórców, sądzimy, że i na Państwa wyobraźnię ten temat podziała. O mostach pisano piosenki („Na prawo most, na lewo most”, „Na moście w Avignon”), kręcono filmy („Most na rzece Kwai”, „O jeden most za daleko”), obecny jest w literaturze (rozdział „Przez dziewięć mostów” w powieści W. Myśliwskiego „Nagi sad”), w powiedzeniach i przysłowiciach („prosto z mostu”, „spalić za sobą mosty”). Dlatego **zachęcamy Państwa do napisania krótkiej historyjki, której akcja rozgrywałaby się na nowym toruńskim moście**. Tematyka i nastrój tekstu – dowolne. Nie wykluczamy również utworów wierszowanych. Rozmiar nie powinien przekraczać pół strony (1200 znaków ze spacjami).

Teksty konkursowe prosimy nadsyłać **do 20 listopada na adres m.kujawa@um.torun.pl**. Zachętą niech będą atrakcyjne nagrody: aparat fotograficzny za I miejsce, dysk zewnętrzny za II miejsce i odtwarzacz mp3 za III miejsce.

Pierwsza jest impresja

■ Rozmowa z MAŁGORZATĄ SZUMOWSKĄ, reżyserką filmową, autorką takich obrazów, jak „33 sceny z życia”, „Sponsoring”, „W imię...”. Na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym Toffest artystka otrzymała Złotego Anioła za niepokorność twórczą.

■ Otrzymała Pani w Toruniu Złotego Anioła za niepokorność twórczą. Mówi się często o Pani filmach, że burzy w nich tabu. Która etykieta – artystki niepokornej czy łamiącej tabu – jest Pani bliższa?

■ Myślę, że jestem artystką niepokorną. Z łamaniem tabu jest tak, że jak na warunki polskie, wiele tabu łamię. Choć tak naprawdę według mnie łamanie tabu w ogóle nie pasuje do moich filmów. Jest milion filmów w Europie bardziej łamiących tabu. Oczywiście mam w sobie przekorę, nawet bardziej niż niepokorność. Rzeczywiście, w opinii społecznej czy według dziennikarzy w Polsce przełamuję jakieś tabu. Ale dzieje się tak dlatego, że w Polsce nikt nie przełamuje żadnego tabu. Nikt nie porusza drażniących tematów, więc rzeczywiście zaszufładowano mnie w ten sposób. Nie ukrywam, że mnie to trochę denerwuje i próbuję się z tego wyślizgnąć, ale to jest trudne. Z drugiej strony to w niczym mi nie uwtacza.

■ Mówi Pani, że tematem Pani filmów jest samotność, poszukiwanie miłości. Ale są w Pani filmach i te tematy, które jakby otaczają owe wątki i to one uznawane są w Polsce za kontrowersyjne. Co decyduje o wyborze tych tematów?

■ W wypadku „W imię...” zawsze chciałam zrobić film o księdzu. Uważałam, że w Polsce brakuje też filmu o homoseksualizmie, więc ochoczo sięgnęłam po ten temat. Ale temat nie przychodzi pierwszy. Pierwsza

przychodzi impresja, odczucie, chęć. Chciałam więc zrobić film o księdzu, który głęboko wierzy, a dopiero potem przyszło mi na myśl, że to będzie homoseksualista. Takiego księdza chciałam pokazać i takiego pokazałam. Bo sama byłam wierząca, bo to dla mnie było coś intymnego. A potem zostało to zadeptane przez dyskusje gazetowe. Ale dzięki Bogu, jak jadę za granicę (a film wchodzi do kin na całym świecie, co według mnie jest wielkim sukcesem), to ludzie rozmawiają ze mną zupełnie o czymś innym. Pytają mnie, jaki to jest ksiądz, jaki ma stosunek do Boga, jak pracowaliśmy z aktorem. Więc mam tę satysfakcję, że nie wszędzie brany jest pod uwagę gazetowy aspekt tematu. W Polsce wszystko rozdmuchuje się do jakichś potwornych rozmiarów, co w sumie mi służy: widzowie idą na film, bo jest o nim głośno. Ma to więc swoje plusy.

■ Przyznam, że nie rozumiem zarzutów dotyczących antykościelnego charakteru tego filmu. Miałam wrażenie, że Pani wręcz nie chciała się narazić. Uderzająca jest scena rozmowy biskupa z jednym z bohaterów, która odbywa się w bardzo skromnej zakrystii.

■ To nie tak, że nie chciałam się narazić, ale też nie chciałam atakować Kościoła, bo nie o tym robiłam film. A taka rozmowa, jak ta między biskupem a Michałem, naprawdę się odbyła, ona była autentyczna. Jeśli chodzi o scenerię, to tylko taką zakrystię mieliśmy do dyspozycji. W ogóle nie było kalkulowania, o którym Pani mówi. A jeśli chodzi o temat Kościoła, to ostatnia scena dowodzi, że chcieliśmy coś wytknąć, choć nie zamierzaliśmy atakować. Priorytetem dla nas była opowieść o samotności i narastającym pożądaniu głównego bohatera – księdza.

■ Zaczynała Pani, jak wielu filmowców, od obrazów dokumentalnych. Co z dokumentu świadomie Pani przejęła do fabuły, a co odrzuciła?

■ Uwielbiam kręcić dokumenty, ale praca nad nimi trwa strasznie długo, bardzo długo się je montuje i efekt jest nieprzewidywalny.

W opinii społecznej czy według dziennikarzy w Polsce przełamuję jakieś tabu. Ale dzieje się tak dlatego, że w Polsce nikt nie przełamuje żadnego tabu. Nikt nie porusza drażniących tematów, więc rzeczywiście zaszufładowano mnie w ten sposób.

Dokument nie jest też wyrazem tego, co w sobie nosisz i co chcesz z siebie wyrzucić. Jest zastaną sytuacją, do której trzeba się dostosować. Na montażu można to trochę podrasować, ale dyskretnie, żeby nie nastąpiło przekłamanie. Więc dokument przestał mnie interesować o tyle, że mam w sobie ekspresję, którą chciałam wyrazić. Taką możliwość wyrażenia siebie daje fabuła. Z dokumentu biorę środki: sposób grania aktora - żeby był jak najbardziej naturalny, sposób filmowania – jak najbardziej nienaturalny. To nie aktor ustawia się do kamery, ale kamera podąża za aktorem. Nie ma w moich filmach znaków kredy na podłodze, gdzie aktor ma przejść, gdzie stanąć. Z dokumentu bierzemy też sposób montażu. Montujemy długo, konstrukcja filmu powstaje w dużej mierze na montażu. I myślę, że z dokumentu wzięłam też paradoksalnie pewien rodzaj pokory. Nie chcę

filmować z rozmachem, tylko skromnymi środkami. Poza tym lubię pracę z naturщиками i z pewnością w następnych filmach też będę z nimi pracować. Niejednokrotnie wolę ich niż zawodowych aktorów.

■ Co oni wnoszą do filmu?

■ Naturalność, spontaniczność, pazur. Jak masz do nich dobre podejście, umiesz się z nimi dogadać, to są ci w stanie zaoferować super rzeczy.

■ Jeśli chodzi o profesjonalnych aktorów, to casting odbył się tylko do jednej roli.

■ Scenariusz był pisany dla Andrzeja Chyry. Chyra pasował mi na księdza. Inne role były przeznaczone dla Kościukiewicza, Ostaszewskiej,

ale nie było postaci Adriana. Zrobiłam casting, czego nie znoszę. Na ten casting przyszedł Tomek Schuchardt i właściwie nic nie pokazywał, tylko zdecydowaliśmy, że on zagra. Nie znałam go osobiście, ale była to znajoma mi twarz. On był naturalny. Bo sytuacja castingu robi z aktorami coś strasznego. Raz, że źle grają, więc nie da się ich ocenić, a dwa, że to upokarzające dla obu stron. Uważam, że Tomek super wypadł w tym filmie. Bardzo mi się jego rola podoba.

■ **Niezwykłe chwalony jest też oczywiście Andrzej Chyra. Co Pani w nim dostrzegła, że z myślą o nim pisała scenariusz?**

■ **To jest po prostu wielki aktor filmowy. Teatralny również. Przed kamerą potrafi zagrać wszystko. Gra jak zachodni aktorzy. Zachodni aktor różni się tym od polskiego, że non stop gra w filmie. Juliette Binoche robi 10-11 filmów rocznie. Każdy z aktorów, których podziwiamy, gra tyle filmów. Oni są już jak zwierzęta filmowe. Andrzej też zrobił dużo filmów, choć nie grał głównych ról, bo nikt mu ich nie dawał.**

■ **Jedynie w „Komorniku”.**

■ **Ale kiedy to było! On ma instynkt, który potrzebny jest aktorowi filmowemu. W Polsce jest bardzo mało aktorów filmowych. Są teatralni, serialowi. Niewielu jest tych, którzy umieją współpracować z kamerą, których kamera kocha, którzy nie grają za dużo.**

■ **Czy za potrzebą jak największej naturalności idzie też improwizacja?**

■ **Zawsze improwizuję, tylko to jest improwizacja w pewnych ramach. Wiemy, co ma opowiadać scena, jaki ma wywołać efekt u widza, i tego się trzymamy. A jakimi środkami zrealizujemy to na planie, zależy trochę od tego, co się w danej chwili dzieje. W trakcie sceny często zmieniamy dialog, sposób poruszania się aktora, inscenizację. Ale sens pozostaje niezmienny. Próbujemy tylko dojść do niego różnymi środkami, których nieustannie szukamy.**

■ **Także o scenariuszu mówi Pani, że on ciągle podczas prac ewoluuje.**

■ **Ciągle coś zmieniamy. Może to też jest nasz błąd, bo tworzymy jakąś wersję, a potem, po zobaczeniu lokalizacji, po pracy z aktorami, wszystko zaczyna ewoluować. Wielu reżyserów tak pracuje.**

■ **To też pomaga osiągnąć naturalność, o której Pani mówiła?**

■ **Mnie pomaga. Nie robię filmów komercyjnych i w związku z tym nie trzymam się żelaznych zasad: wstęp, rozwinięcie, happy end. Robię filmy takie, jakie chcę robić, więc pozwalam sobie na te zmiany.**



■ **Powiedziała Pani, że ciągle szuka swojego stylu.**

■ **Oczywiście. Mam nadzieję, że będę szukać jeszcze długo.**

■ **A jak patrzy Pani w związku z tym na to, co zrobiła wcześniej?**

■ **W ogóle nie oglądam tych filmów. Nie jestem fanką swoich filmów. Teraz myślę już o kolejnym. Kiedy pracuję nad filmem, na początku jestem na jego punkcie bardzo przewrażliwiona. Zastanawiam się, co napiszą krytycy. Ale nie mija pół roku i to mnie nie dotyczy, bo jestem już gdzie indziej. Myślę, że to w ogóle powinna być cecha twórców, bo inaczej nie byłoby w stanie nic zrobić. Jestem wszystkiego ciekawa i lubię w kinie dynamikę. Nie uważam, że robię jakieś wybitne filmy. Wręcz przeciwnie, widzę w nich wiele wad. Dlatego fajnie robić kolejny, bo może będzie lepszy. A i tak wszystkim się nie dogodzi, więc przede wszystkim trzeba liczyć się ze sobą i ze swoim najbliższym otoczeniem.**

■ **Ale takie dyskusje wokół filmów chyba są potrzebne.**

■ **Na początku mnie drażniło, że okrzyknięto „W imię...” filmem kontrowersyjnym, ale teraz uważam, że dobrze się stało, bo potem ta dyskusja już się nie toczyła na temat filmu, tylko na temat obecnej sytuacji w Kościele. Dzięki temu ludzie szli zobaczyć film, choć nie jest on do końca na temat. Jak mi pani w warzywniaku powiedziała, że wszyscy o tym mówią i chodzą oglądać film, powiem szczerze, ucieszyłam się. To jest ekstra. Teraz robię kolejne filmy i nie wiem, czy zostaną odebrane przez Polaków jako kontrowersyjne. Możliwe, że nadal tak. Ale co zrobić, jeśli mam pomysły właśnie na takie filmy.**

Rozmawiała
MAGDALENA KUJAWA

Panna Anna

■ **Wśród wielu zagadek dotyczących życia prywatnego Mikołaja Kopernika najważniejsze miejsce zajmuje tajemnica jego związku z Anną Schilling, kobietą, która miała rzekomo zawładnąć astronomem w ostatnich latach jego życia spędzonych we Fromborku.**

Kopernikowi, choć nie był księdzem, a jedynie kanonikiem posiadającym niższe święcenia, nie wolno było mieć żony i rodziny. Zakaz ten, wynikający z obowiązujących przepisów kościelnych, był jednak nader często łamany w średniowieczu. Dość powiedzieć, że wuj Kopernika, Łukasz Watzenrode, już jako osoba duchowna dopuścił się romansu z jedną z toruńskich panien i doczekał się syna, którego się bynajmniej nie wypierał. O dwojkę dzieci w dalekiej Hiszpanii postarał się również Jan Dantyszek w czasie pełnienia funkcji proboszcza kościoła mariackiego w Gdańsku.

Co ciekawe, to właśnie Dantyszek po objęciu urzędu biskupa warmińskiego upominał Kopernika w sprawach, w których sam miał niemałe doświadczenie. Zarzuty dotyczyły przede wszystkim relacji Kopernika z jego gospodynią Anną Schilling. Coś musiało być na rzeczy, skoro astronom w końcu 1538 r. zobowiązał się do jej odprawienia. Czy Anna faktycznie opuściła Kopernika, nie wiadomo. Do biskupa dochodziły bowiem co jakiś czas listy od „dobrze życzących” astronomowi osób, w których uprzejmie donoszono, że stary astronom stracił rozum i nadal spotyka się potajemnie ze swoją „kucharką”, naśladując w tym zresztą zwyczaj kilku innych kanoników zamieszkujących Panieński Gród (tak w istocie przetłumaczyć trzeba niemiecką nazwę Fromborka - Frauenburg).

Dziś trudno rozstrzygnąć, czy były to tylko oszczerstwa rzucane przez chcących się przypodobać biskupowi znajomych Kopernika, czy - jak chętnie widzą to tropiciele sensacji sprzed lat - prawdziwa miłość między wielkim, podstarzałym już uczonym i prostą młodą dziewczyną. Na szczęście dla wyznawców teorii o niewzruszoności serca Kopernika



historycy postarali się o rozwiązanie kompromisowe, docierając do dokumentów, z których wynika, że Anna była dla niego nieodległą krewną. Mimo to nadal bardzo kusząca wydaje się myśl, że twórca systemu heliocentrycznego mógł mieć swoje osobiste słońce, wokół którego toczyły się ostatnie lata jego pracowitego życia.

dr Michał Targowski

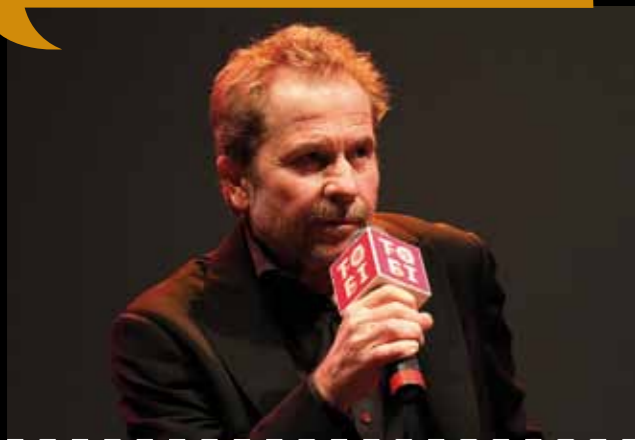


KONKURS

W tym miesiącu pytamy, z jakiego miasta pochodziła Anna Schilling?

Chętni do powalczenia o nagrodę muszą najpierw kliknąć „Lubię to” na profilu „Ikara” na Facebooku (www.facebook.com/IKARTorun), a potem do 20 listopada przelać nam maila z poprawną odpowiedzią na pytanie na adres: m.kujawa@um.torun.pl. Pod odpowiedzią należy podać swoje imię i nazwisko. Spośród prawidłowych zgłoszeń wylosujemy zwycięzcę. Do wygrania nagrody związane z Kopernikiem.

Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Wahadło Foucaulta można w Toruniu zobaczyć w Centrum Nowoczesności Młyn Wiedzy. Nagroda trafia do Pana Wiesława Frączkiewicza.



■ 100 filmów zobaczyli przez tydzień widzowie Międzynarodowego Festiwalu Filmowego „Tofifest”, zwanego też festiwalem niepokornym. Do Torunia przyjechało wielu szacownych gości. Złote Anioły za niepokorność twórczą odebrali Małgorzata Szumowska, austriacki twórca Ulrich Seidl (na zdjęciu) i Kazimierz Kutz. Za całokształt twórczości nagrodzeni zostali Krzysztof Zanussi i słowacki reżyser Martin Šulík.



■ Równo przed wiekiem w Toruniu wyświetlono niemy film „Królowa tanga”. Tę rocznicę postanowiła wykorzystać Fundacja CoTango, by zorganizować Benefis 100-lecia Tanga. Do naszego miasta 18-20 października zjechało ok. 200 tancerzy, by tańczyć ze sobą do rana. Podczas gali w Dworze Artusa można było zobaczyć film z 1913 r. z muzyką na żywo w wykonaniu zespołu Perfume de Mujer, obejrzeć taneczne i muzyczne prezentacje oraz wziąć udział w milondze aż do rana. Organizatorzy twierdzą, że jeśli umiemy chodzić, to z pewnością będziemy umieli również tańczyć tango. Benefis był na to żywym dowodem.



■ Spektakl „Złoty klucz” (na zdjęciu) Teatru Białaluka z Bielska-Białej otrzymał Grand Prix 20. Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Lalek „Spotkania”. Jury dziecięce swoją nagrodę przyznało „Kopciuszkowi” Teatru Pinokio z Łodzi. W sumie przez tydzień widzowie zobaczyli 12 konkursowych spektakli z Polski, Czech, Francji, Hiszpanii i Niemiec, odbyły się też pokazy pozakonkursowe oraz szereg imprez towarzyszących.



■ Zespołowi Dwa Plus Jeden poświęcona była tegoroczna edycja festiwalu Pejzaż Bez Ciebie. Po raz pierwszy impreza zorganizowana została w Toruniu. W części konkursowej debiutanci wykonywali utwory słynnej trójki. Na koncert galowy zaproszono plejadę polskich gwiazd. Znalazła się wśród nich m.in. Justyna Steczkowska.



■ Odbywający się przy pełnej sali koncert Zbigniewa Wodeckiego był jednym z elementów ciągnącego się przez październik i listopad Forte Artus Festival. W tym miesiącu w programie koncerty Grażyny Auguścik, formacji CeZik & KlejNuty, Bogdana Hołowni i Wojciecha Pulcyna, Natalii Niemen i Kasi Nosowskiej oraz spotkania z Jolantą Fraszyńską i Andrzejem Stasiukiem.

Fot. Adam Zakrzewski



■ 26 367 prac z 52 krajów nadeszło na organizowany przez Międzynarodowy Konkurs Plastyczny Dzieci i Młodzieży „Zawsze zielono, zawsze niebiesko”. Najwięcej dzieł młodych artystów nadeszło z Polski, Serbii, Rosji, Słowacji, Rumunii i Meksyku. Wystawę pokonkursową oglądać można do pierwszych dni grudnia.

Ballada z dziesiątką

■ W naszym pokonkursowym cyklu prezentujemy kolejny utwór nagrodzony w naszej zabawie literackiej z okazji 10-lecia Ikar. Przypominamy, że prosiliśmy naszych Czytelników o napisanie tekstu z motywem dziesiątki. Tym razem publikujemy epicko-liryczną balladę, której autorką jest **Hanna Kotwicka**.

Osiedlowy macho Bucek Obijmordal,
wokół którego, a jakże, kumpli cała horda,
powziął dnia pewnego poważne przyrzeczenie:
Od dziś koniec, basta, dłużej się nie lenię.

Zrobię coś niezwykłego, co chłopaków zadziwi,
a dziewczynom makijaż z wrażenia wykrzywi.
I nie raz, lecz 10 razy tak będzie,
bo miło jest być znanym tu i tam, słowem - wszędzie.

Nie zwlekając, od razu zabrał się do czynu.
Zerknął do domowego szpargał-magazynu,
wziął butlę ze sprayem i na tors go prysnął
„Gigant jestem” i zaraz zmęczony tym, przysnął.

Dzień drugi rozpoczął motorowym rajdem
autostradą, pod prąd. Ależ on miał frajdę!
Do chwili, gdy z policją nastąpiło zwarcie.
Prócz mandatu, usłyszał: „Źle skończysz, gigancie”.

Kilka dni później, w barze osiedlowym,
postanowił sprać kogoś, w trybie pokazowym.
Bluzgnął na początek w osiłka nie lada.
Co się działo potem, gadać nie wypada.

Gdy wydobrzył i pamięć po laniu ostygła,
Wbiła mu się w głowę myśl ostra jak igła:
„Zadzwoń do szkoły, że bomba w niej schowana
i nieźle się zabawię już z samego rana”.

Heca z niby-bombą uszła mu bezkarnie,
uznał więc, że zadziała ciut spektakularniej.
Kasy potrzebował, więc grzmotnął sklepikarza
mocno, oj mocno, rzadko się tak zdarza.

Gdy całe osiedle śmiało się już z niego
nazywając napalonym pechowo lebiegą,
Obijmordal w areszcie tępo patrzył w ścianę.
Pojął, że na długo życie ma spaprane.

Choć dziesięć wyczynów zbój ów zaplanował,
na szczęście, część tylko z nich zrealizował.
Myśl więc się pojawia – cóż, nie całkiem nowa:
Jak to dobrze, że nie wszyscy dotrzymują słowa.

Partnerzy konkursu:



XXIV
TORUŃ
BLUES
MEETING
★ **OD NOWA** ★
22–23 listopada 2013
★ ★ ★ ★ ★ ★ ★

22 listopada (piątek), godz. 19.00

ERIC SARDINAS (USA)
SOUL CATCHERS INT. (USA/IND/JAP/NL/D)
MARTYNA JAKUBOWICZ
MAGDA PISKORCZYK
BLUES DRAWERS
HOODOO BAND

23 listopada (sobota), godz. 19.00

DŻEM
VEČEREK & GREEN COMPANY (CZ/PL)
TRES HOMBRES (PL/P)
THE MOONGANG
TORTILLA
MOJO

PO KONCERTACH JAM SESSIONS
Bilety i karnety: OD NOWA - ul. Gagarina 37a; Sklep "Pamiątki przy Flisaku" - Rynek Staromiejski 1
Rezerwacja biletów: blues@umk.pl
www.blues.umk.pl



FORTE ARTUS FESTIVAL

Pod patronatem Prezydenta
Miasta Torunia Michała Zaleskiego


**DWÓR
artusa**
W TORUNIU

Od 18 lat jesteśmy dla Was!

LISTOPAD 2013

Grażyna Auguścik

Man behind the sun - songs of Nick Drake

2.11. /sobota/ g. 19:00

bilety: 35 zł / 40 zł



CeZik & KlejNuty

Kameralny Akt Solowy

Peter J. Birch - support

3.11. /niedziela/ g. 20:00

bilety: 35 zł



Jolanta Fraszyńska

8.11. /piątek/ g. 19:00

spotkanie

Magdalena Wichrowska - prowadzenie
wstęp wolny



Bogdan Hołownia & Wojciech Pulcyn

Henryk Wars Songbook

10.11. /niedziela/ g. 18:00

bilety: 25 zł / 30 zł



Andrzej Stasiuk

15.11. /piątek/ g. 19:00

spotkanie autorskie

Marcin Czyżniewski - prowadzenie
wstęp wolny



Natalia Niemen

Niemen Mniej Znany

Pod patronatem Radia Zeb Gold

17.11. /niedziela/ g. 19:00

bilety: 30 zł / 35 zł



Kasia Nosowska

20.11. /środa/ g. 19:00

bilety: 45 zł / 55 zł



Kasa biletowa czynna:
pon. - pt. w godz. 12:00 - 18:00
oraz godzinę przed koncertem
Dwór Artusa, Rynek Staromiejski 6
tel. 56 655 49 29, bilety@artus.torun.pl

Wszystkie koncerty odbywać
się będą w Dworze Artusa w Sali Wielkiej

www.artus.torun.pl

Na zakończenie


Konkursu Poetyckiego „O liść konwali”

KATARZYNA GRONIEC - *Wiszące Ogrody już się przeżyły* - koncert

22.11. /piątek/ g. 19:00

bilety: 30 zł / 35 zł

Cały program Dworu Artusa na str. 12

 www.facebook.com/CentrumKulturyDworArtusa
Znajdź nas na Foursquare



Miasto Toruń